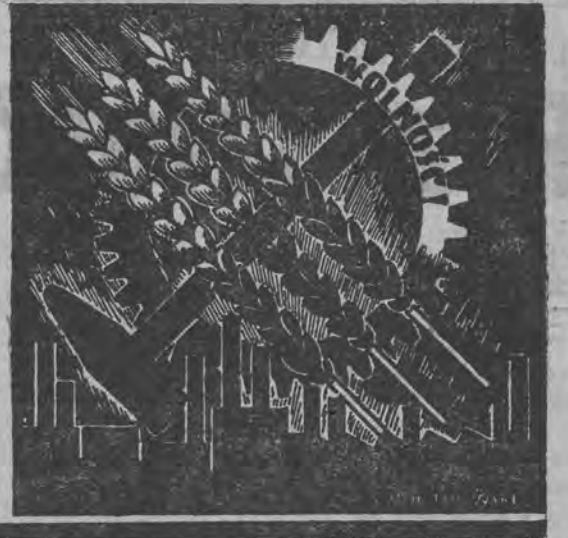




ŁODZIANIN



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29, tel. 100-99
 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19. Rękopisów nie zwraca się.
 Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem
 oddział w Łodzi 40. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. S.

Poniedziałek 14 czerwca 1937

Cena numeru 10 groszy

Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWINSKI.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpaltę (na stronie 6 szpalt, w tekście gr. 50, zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm. gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wykonanie wyroku śmierci na Tuchaczewskim i 7 generałach

MOSKWA. (PAT.). Agencja Tass komunikuje oficjalnie: Dnia 12 b. m. wykonano wyrok specjalnego trybunału Sądu Najwyższego Z. S. R. R. na skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Rozstrzelani zostali: Tuchaczewski, Jakir, Uborewicz, Kork, Eideinan, Feldman, Primakow i Put

Rozkaz dzienny Woroszyłowa

MOSKWA, 13.6 (PAT.). Ag. Tass donosi, iż komisarz obrony Woroszyłow opublikował rozkaz dzienny, głoszący m. in. że pomiędzy 1 a 4 czerwca odbyło się w obecności członków Rządu posiedzenie rady wojennej przy komisariacie obrony, na którym wysłuchano raportu Woroszyłowa o wykryciu przez komisariat spraw wewnętrznych „zdradzieckiej wojskowej kontrrewolucyjnej faszystowskiej organizacji”. Organizacja ta działająca w ścisłej konspiracji istniała oddawna i miała na celu sabotaż, szpiegostwo i rozkład w czerwonej armii. Rozkaz dzienny entuzjastycznie aprobuje wyrok na Tuchaczewskiego i towarzyszy, atakując w gwałtownych słowach „faszystę Trockiego”. Rozkaz Kom. Woroszyłowa głosi dalej, że ostatni proces do tych „niezdemaskowanych” do tychczas zdradców kontrrewolucjonistów, szpiegów i spiskowców” w szeregach czerwonej armii, łącząc proces ten z poprzednimi procesami lewicowych komunistów. Według roz-

kazu spiskowcy wojskowi dążyli do obalenia wszelkimi środkami władzy sowieckiej, restauracji kapitalizmu, przygotowywali zamachy na kierowników partii komunistycznej i Rządu sowieckiego i uprawiali złośliwy sabotaż w dziedzinie gospodarczej, oraz obrony kraju, usiłowali osłabić czerwoną armię i spowodować jej klęskę w razie wojny. Ponadto sprzedawali wrogom Sowieców tajemnice wojskowe i czynili wszystko, aby przyspieszyć napad wroga zewnętrznego na Sowiety. Klęska czerwonej armii w wypadku wojny miała wedle przewidywań spiskowców ułatwić im obalenie obecnego reżimu, przyczem spiskowcy liczyli na pomoc wojskowych kół faaszystowskich jednego z państw zagranicznych i wzamian za to pomoc byli gotowi ofiarować Ukrainę i rozczłonkować Związek Sowiecki. Rozkaz kończy się zapewnieniami na temat „niezwyciężonej czerwonej armii” i wezwaniami do „zwiększenia bolszewickiej czujności”.

Głosy prasy angielskiej

LONDYN (PAT.). Omawiając szczegóły procesu moskiewskiego podkreśla „Times”, iż ani Woroszyłow, ani Jegorow nie należeli do składu kolegium sędziowskiego, w którym zasiadało 8 wojskowych czerwonej armii z Bluechem i Budiennym na czele. „Evening Standard” pisze, — iż wśród znawców zagadnienia sowieckiego w Angli zapanowało przekonanie, iż w Zw. Sowieckim wszystko jest obecnie możliwe. Znawca zagadnień sowieckich gen. Temperley, omawiając pro-

ces moskiewski na łamach „Daily Telegraph” pisze m. in., iż decyzja Stalina pozbycia się najwybitniejszych dowódców wojskowych widocznie była tak nagła, że usprawiedliwiła nawet wyrażenie całego mechanizmu wojskowego z równowagi co najmniej na okres kilku miesięcy. Autor podkreśla, że Tuchaczewski i Uborewicz byli głównymi twórcami obecnej organizacji armii sowieckiej, zwłaszcza w dziedzinie motoryzacji.

Przykład godny naśladowania

ANKARA. (PAT.). Prezydent republiki tureckiej Kemal Ataturk ofiarował skarbowi państwa wszystkie swoje dobra i posiadłości. Pismo prezydenta w tej sprawie odczytane na posiedzeniu wielkiego zgromadzenia narodowego powitano gorącymi owacjami.

„Dekompozycja” wśród faszystów belgijskich

BRUKSELA. (PAT.). Naczelny redaktor reksistowskiego dziennika „Pays Reel” oraz członek rady politycznej Rex’a Hubert d’Ydewalle, złożył na ręce Degrelle’a dymisję z zajmowanych przez siebie stanowisk, motywując ją faktem, że „w obecnej chwili ruch reksistowski ulega wpływowi po-

dejrzanych osobistości, nie dających żadnej gwarancji ani pod względem moralnym, ani politycznym i że z drugiej strony większość kierowników Rex’a zawzięcie się sprzeciwia szczeremu porozumieniu z kościołem. D’Ydewalle był jednym u pionierów ruchu reksistowskiego.

Partyzancka wojna w Chinach

Wedle doniesień ze źródeł chińskich, sytuacja w prowincjach

Dzhol i Czachar jest groźna. — Sformowano oddziały partyzanckie pod nazwą „Armia obrony ludowej”, które zamierzają podjąć walkę z wojskami mongolskimi, mandżurskimi i japońskimi. Poważne posiłki japońskie przybyły do Dollonor i Czang-Pei.

Podczas narady przewodców mandżurskich i mongolskich postanowiono zjednoczyć wojska mongolskie i mandżurskie pod dowództwem księcia mongolskiego Teh-Wanga. W prowincji Czachar proklamowano stan oblężenia. Władze wojskowe chińskie w prowincji Suiyuan czynią gorące przygotowania. Aresztowano wiele osób pod zarzutem szpiegostwa.

Demonstracja hitlerowska nad granicą Polską

Szef Gestapo w Gdańsku

Wysoki komisarz L. N. interweniuje w sprawie tow. Wiechmana

(Kor. własna)

Londyn, d. 11 czerwca 1937. Pewną sensację w londyńskich kołach politycznych wywołał nagły przyjazd do Gdańska szefa szurmowców hitlerowców Himmlera, który — jak wiadomo — jest równocześnie głównym komendantem Gestapo. Dziennik „Evening News” wyjął Himmlera do Gdańska wiąże bezpośrednio z wielką demonstracją, która w najbliższych dniach ma się odbyć w pobliżu granicy polskiej w pobliżu granicy terytorium w. m. Gdańska, a w której to demonstracji WEZMIE UDZIAŁ HITLER ORAZ 600 WYŻSZYCH KIEROWNIKÓW PARTII NARODOWO - „SOCJALISTYCZNEJ”. OSRODKIEM DEMONSTRACJI Będzie MIASTO KWI-DZYN (MARIENWERDER) W PRUSACH WSCHODNICH NA GRANICY POLSKIEGO POMORZA.

„Daily Herald” całkiem inaczej tłumaczy podróż Himmlera do Gdańska. Według tego dziennika miał Wysoki Komisarz L. N. w Gdańsku dr. Burkhart po powrocie z sesji Ligi Narodów w Genewie zainteresować się sprawą aresztowanego i zaraz po tym bez śladu zaginionego kierownika związku zawodowego Wiechmana co do którego istnieją przypuszczenia, iż został osadzony w niemieckim obozie koncentracyjnym.

Według zapewnienia zawsze do brze poinformowanego korespondenta tegoż „Daily Herald”, miał Wysoki Komisarz L. N. stanowczo zażądać od senatu WYJAŚNIENIA DO SPRAWY KIEROWNIKA GDAŃSKIEJ ORGANIZACJI KOLEJARZY, A PRZED WSKAZANIEM, GDZIE ON SIĘ W TEJ CHWILI ZNAJDUJE.

ALF EVANS.

Ocena Trockiego

Początek końca obecnej dyktatury

PARYŻ, 13.6 (PAT.). Havas donosi z Meksyku: Trocki oświadczył korespondentowi Havasa na temat ostatnich wydarzeń w Sowieciech, że dyktator sowiecki po pozabawieniu głowy partii obecnie pozbawia głowy armię. Trocki wyraził się z wielkim uznaniem o zdolnościach i zasługach skazańców i absolutnie nie daje wiary wytoczonym oskarżeniom. Sądzi raczej, że była to sprawa rywalizacji pomiędzy Woroszyłowem a Tuchaczewskim. Trocki jest zdania, iż Woroszyłow okaże się w razie wojny nieudolnym dowódcą, ale że jest nadzwyczaj uległy wobec Stalina. Wywody swe Trocki zakończył następującymi

słowy: „Gdy biurokracja jako całość jest całkowicie uniezależniona od ludu, biurokracja wojskowa chce się uniezależnić od biurokracji cywilnej. Za tym podłożem ostatniego procesu był konflikt pomiędzy Biurem Politycznym i Woroszyłowem z jednej strony, a kwiatem dowódców czerwonej armii, który wstrząsnie nią moralnie aż do podstaw. Interesy obrony kraju zostały poświęcone interesom zachowania władzy przez klikę rządzącą. Po procesie Zinowiewa, Kamieniewa, Radka i Piatakowa, proces Tuchaczewskiego i towarzyszy oznacza początek końca obecnej dyktatury”.

Mają dosyć partii rządowych

TOKIO. (PAT.). Premier książe Konoye oświadczył, że zagadnieniem najżywiej interesującym Rząd japoński jest sprawa Chin północnych, gdzie Japonia zasadniczo nie chce używać siły zbrojnej, lecz ograniczyć się do pokojowej ekspansji gospodarczej. Książę Konoye zaprzeczył, jakoby miał zamiar formować nową partię rządową. Jego zdaniem stało się to zbyt szkodliwe na skutek utworzenia gabinetu koncentracji narodowej. Natomiast Rząd podejmuje reformę wyborczą.

Według zapewnienia zawsze do brze poinformowanego korespondenta tegoż „Daily Herald”, miał Wysoki Komisarz L. N. stanowczo zażądać od senatu WYJAŚNIENIA DO SPRAWY KIEROWNIKA GDAŃSKIEJ ORGANIZACJI KOLEJARZY, A PRZED WSKAZANIEM, GDZIE ON SIĘ W TEJ CHWILI ZNAJDUJE.

Ponieważ prezydent senatu

Na pomoc kapitalistom

NOWY JORK (PAT.). Gubernator stanu Michigan wysłał do Monroe trzystu żołnierzy gwardii narodowej, celem utrzymania porządku podczas zapowiadanej demonstracji strajkujących. Jedno cześnie władze lokalne w Monroe zmobilizowały 200 policjantów.

Według zapewnienia zawsze do brze poinformowanego korespondenta tegoż „Daily Herald”, miał Wysoki Komisarz L. N. stanowczo zażądać od senatu WYJAŚNIENIA DO SPRAWY KIEROWNIKA GDAŃSKIEJ ORGANIZACJI KOLEJARZY, A PRZED WSKAZANIEM, GDZIE ON SIĘ W TEJ CHWILI ZNAJDUJE.

Miasta szukają nowych źródeł dochodów

Na dzień dzisiejszy, poniedziałek, 14 b. m. zwołano w Związku Miast Polskich konferencję zarządu tej instytucji. Posiedzenie to zapowiada się nader interesująco z uwagi na losy projektów noweli podatkowych, który przewidywał wprowadzenie do

datków na rzecz miast. Jak wiadomo, projekt ten został jeszcze w toku obrad sesji nadzwyczajnej odrzucony. W tym stanie rzeczy Związek Miast zastanowił się musi nad znalezieniem innych źródeł dochodów dla sanowania finansów miejskich.

Walki w Hiszpanii

Na frontach

MADRYT. (PAT.). Oficjalny komunikat min. wojny donosi o silnym ogniu karabinów, karabinów maszynowych, granatników i artylerii na froncie środkowym. Na frontach baskijskim i Santander trwa silny ogień karabinowy i artyleryjski. W Asturii na odcinku Escampero, artyleria rządowa skutecznie bombardowała stanowiska powstańców pod la Cantepera. Na froncie Cordoby wojska

rządowe zajęły ważne stanowiska po trzykrotnym uderzeniu. WALENCJA. (PAT.). Min. obrony donosi z Bilbao, że samoloty powstańcze zbombardowały cmentarz del Rio w pobliżu Bilbao. Natarcie wojsk rządowych na odcinku Penarroya doprowadziło do zajęcia doliny Naval Cazaró, przy czym wzięto licznych jeńców i zdobyto wiele materiału wojennego.

Konfiskata ukrytych wartościowych rzeczy

PARYŻ. (PAT.). Havas donosi z Madrytu: Policja madrycka otwiera skrytki bankowe (safesy) należące do osób znanych z przekonań wrogich stronie rządowej.

Podczas ostatnich rewizyj znaleziono pieniądze, papierów wartościowych i biżuterii na sumę 8-tu milionów pesetów.

Na froncie baskijskim

Ze źródeł rokoszan

DURANDO, 13.6 (PAT.). Radio-stacja powstańcza komunikuje: Linia obrony Bilbao składa się z trzech rzędów fortyfikacji, położonych na małych wzgórzach. Na jednym z tych wzgórz dostrzeżono 8 linii rowów strzeleckich. Fortyfikacje obsadzone są przez tysiące karabinów maszynowych, zaś do- stępu do nich bronią trzy linie zasiek z drutów kolczastych. Pierw-

szą linię zdobyto w piątek na prze-strzeni 12 klm. Druga linia została zdobyta w sobotę i przerwana w dwóch miejscach. W operacjach ze strony wojsk narodowych bierze udział 48 samolotów bombardujących i wiele samolotów myśliwskich.

Na odcinku Huesca odparto trzy uderzenia przeciwnika. Trzy samoloty zostały stracone.

Groźny pożar pod Gniezmem

Z Gniezna donoszą: Wybuchł groźny pożar w Czerniejewie, w zabudowaniach W. Jankowskiego. Ogień objął dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie. Z powodu suszy pożar zaczął rozszerzać się i przybrał rozmiary tak groźne, że miejscowa straż pożarna nie mogła go opanować i przywołała na pomoc straż ogniową z Gniezna.

Spalił się dom mieszkalny i budynki gospodarcze, 150 cennarów węgla, stodoła i dom mieszkalny jedne-go z sąsiadów. Pożar przerzucił się na drugą stronę drogi, przy czym zapaliły się dachy domów mieszkalnych dwóch gospodarstw. Domy te udało się jednak uratować. Straty są znaczne. Przyczyna pożaru jest narazie nie znana.

Przyszłość Hiszpanii

Wierdca nakładem tłumacza ukaże się w języku polskim broszura „El porvenir de España”. Wielki katolik hiszpański, były prezes Akademii Królewskiej w Madrycie, obecny ambasador Republiki w Paryżu zabiera głos w sprawie katolicyzmu. Z broszury wyjmujemy rozdział „Problematyka religijna”.

Jedną z wielu kwestyj, lub przy najmniej tych, które odgrywają wielką rolę w polemikach politycznych jest kwestja, odnosząca się do zagadnienia, jaką będzie w Hiszpanii przyszłość idei religijnych i wiolności sumienia. Mówiono i pisano wiele o paleniu kościołów i mordowaniu księży. Był to pretekst do gwałtownych ataków. Chciano w ten sposób usprawiedliwić nazwę „czerwonych”, którymi określono wszystkich stronników legalnego, prawowitego rządu. Twierdzono, że wszyscy katolicy powinni się byli opowiedzieć po stronie zburzonych generałów, ponieważ ci ostatni reprezentują katolicyzm, ojczyznę, porządek i wszystkie cnoty. Przy rządzie stanęła tylko banda morderców i złoczyńców.

Na szczęście czas, który płynie, pracuje na rzecz prawdy. Po kilku miesiącach kampanii, prowadzonej przez faszyzm międzynarodowy, wyszło na jaw wiele faktów, o których wspomnieć pokrótce:

1) To fałsz, że wszyscy katolicy są przeciwni rządowi. Pomijając pewną liczbę grup i jednostek, (wraz z członkami kleru), wiadzimy, że jeden z krajów Hiszpanii, gdzie katolicyzm jest najsilnie zakorzeniony i niezachwiany, opowiedział się po stronie Republiki, walcząc bohatercko przeciwko zburzonym wojskom i armiom napastników.

Ktoś powie, że stało się tak dlatego, ponieważ Republika udzielała tej części Hiszpanii autonomii. Argument ten jest fałszywy, albo też zawiera w sobie tylko połowę prawdy. Republika dała Baskom autonomię, do której dążyli. Jeśli by jednak w tym samym czasie Rzeczypospolita hiszpańska narzucała im politykę prześladowań w stosunku do kościoła, Baskowie — to oczywista — nie stanęliby po stronie Rządu. Ktokolwiek twierdzi, że Baskowie zdolni są sprzedać religię swoją, nie zna Basków.

2) To zdumiewające, że w imię katolicyzmu rzuca się anatemy i przekleństwa na tych, którzy zabijają księży, że bogostawili się natomiast i wychwala morderców kościoła i dzieci. Pozostaje jeszcze jeden szczegół: zabijano księży nie z rozkazu Rządu, lecz właśnie wbrew jego usiłowaniom. Mordowanie kobiet i dzieci nie jest jednak dziełem band nieznanych, lecz żołnierzy, spełniających rozkazy generałów faszystowskich.

Teraz pozwól sobie zadać jedno pytanie. Gdzież to powiedziano, że życie księdza ma być więcej warte, niż życie dziecka lub kobiety? Jakimże jest sumienie tych ludzi, uważających za rzecz chwalebna mordowanie rodzin z Madrytu, Malagi, Kartageny i Bilbao, tylko dlatego, że zamieszkuja one terytoria, które pozostały wierne legalnemu rządowi?

Gdzie się znajdują owi biskupi bez sumienia, którzy nie potępią bombardowania otwartych, bezbronných miast? Biskupi stoją po stronie rokoszan, błogosławia ich oręż, biorąc udział w ich polityce. Kto śmie twierdzić, że ofiary, padające z jednej strony są święte, z drugiej zaś to tylko wściekle psy?

Dzisiaj wiadomo już doskonale, że u tych pobożnych, miłosirnych ludzi, po tamtej stronie frontu, morduje się tysiącami nie tylko robotników, polityków i intelektualistów Frontu Ludowego, lecz także księży, którzy nie poddali się faszyzmowi. Niezliczone dzienniki hiszpańskie i cudzoziemskie, między nimi zaś organa, uchodzące słusznie za prawicowe, przynoszą szczegółowe opisy rozstrzeliwań księży przez faszystów. Katolicy-militaryści nie prostowali nigdy tych faktów. Istnieją zatem dwie miary i dwa ciężary gatunkowe. Zamordowanie księdza — republikańska — to rzecz, nie warta wzmianki. Historia i ludzkość osądzi kiedyś ten sposób postępowania.

4) Zwróćmy uwagę na fenomen jeszcze bardziej zdumiewający: w tym samym czasie katolicy Niemiec wołają gromkim głosem o prześladowaniach, jakim podlegają ze strony tyranii hitlerowskiej, która od chwili swego powstania, stara się odchrystianizować Niemcy. Mimo to, katolicy hiszpańscy miast zjednoczyć się ze swymi niemieckimi braćmi, czynią Hitlera bożyszczem, wydają Hiszpanię na łup inwazji hitlerowskiej i tworzą programy społeczne i polityczne, skopiowane z programów Hitlera. Jak należy rozumieć ten fakt? Czy można być jednocześnie stronnikiem Berlina i wyznawcą katechizmu chrześcijańskiej wiary? Czy wolno wprowadzać do Hiszpanii wroga Kościoła po to, aby bronił katolicyzmu?

Gra jest nadto wyraźna. Faszyzmem chodzi nie o obronę ducha religijnego, lecz o kontynuowanie swojej polityki. Pozwól sobie ujaźnić pewien paralelizm, zawarty w dziennikach z dnia 11 lutego. W jednym z nich przeczytałem list pasterski biskupa katolickiego z Prus Wschodnich, Kallera. Przytaczam słowa poniższe:

„W Niemczech twierdził się, że chrześcijaństwem zakończył swoją „karierę”, że zbankrutował, ponieważ nie odpowiadał rasie germańskiej i że należy go zastąpić religią rasizmu. Oznacza to wypowiedzenie wojny Kościołowi Katolickiemu. Istotnie, znajdujemy się w stanie otwartej wojny. Żaden Konkordat, żadne wyznanie wiary Führera nie obroni nas przed fanatyzmem wrogów Chrystusa, którzy napadają na Kościół, księży i lud katolicki, spotwarzają go, rzucają na niego oszczerstwa, sądząc, że czynią w ten sposób rzecz, miłą Bogu”.

Otóż w innym dzienniku z tego samego dnia znajdujemy list pasterski arcybiskupa Toledo de Goma, pozostającego na usługach zburzonych wojskowych.

„Każdy człowiek — pisze arcybiskup — ma prawo podnieść broń na drugiego człowieka, jeżeli ten drugi wyda wojnę Bogu. Wojna jest dzieckiem nadużycia, zrodzonym przez człowieka wolności, która znów jest córką grzechu”.

Czy pojmujecie te słowa? Biskupi Niemiec oskarżają Hitlera, powstającemu przeciwko kościołowi wobec tego kardynała — prymasa Hiszpanii, opowiada się po stronie Hitlera. Ponieważ walczy z Hitlerem, kardynał załącza religijną wojnę z nami. Chce odrodzić wojny religijne, które były nieszcześcieniem ludzkości i które, jak sądziliśmy, dawno już wygasły na ziemi. Kardynał nie tylko uważa za dozwolone, lecz także występować z nimi, przeciwko wrogom Hitlera, czyli przeciwko kościołowi. Czy można wyobrazić sobie gorszy absurd? Czy w Rzymie zdają sobie sprawę z konsekwencji, jakie mieć może dla kościoła w Hiszpanii ta postawa wojowniczych prałatów, pozbawionych światła rozumu?

Pewnemu kardynałowi o wielkiej inteligencji przypisujemy to definitywne zdanie. „Tum spalili kościoły, lecz my, księży, spaliliśmy przedtem Kościół”.

Straszliwa prawda! W ciągu całego wieków, hierarchia kościoła w Hiszpanii żyła w całkowitym odseparowaniu od niższych klas społeczeństwa — wydało to rezultat, który nazwać można „apostazją mas”. Fakt ten stał się jaskrawo uderzający po proklamowaniu Republiki. Ktokolwiek chciał szkodzić Rzeczypospolitej hiszpańskiej, spotwarzając ją kalmiować, łamać jej prawa i poniżyć jej autorytet, znajdował kler gotowym na swoje usługi. Kazanie w kościołach stały się miejscem walk antyrepublikańskich. Przed fasadami kościołów bastardały wytworni, elegancyi, sprzedawali broszury monarchistyczne, korzystając z milczącej zgody księży, proboszczów i wikariuszy. Słowa rozsądka, zawarte w liście biskupów z r. 1931 nie znalazły posłuchu, zresztą nie po parto ich późniejszymi aktami.

Ci katolicy rzucałi na rząd Republiki hiszpańskiej najgorsze oszczerstwa, ci katolicy, po 18 lipca, obwołali obrońcami religii

tych wojskowych, którzy złamałi swoją przysięgę, zdradzili legalny rząd i sprowadzili do własnej ojczyzny armie cudzoziemskie, opanując się na antychrześcijańskich elementach Afryki i Europy. Oni to podtrzymują tych, co wysuwają jako swój program wyłączenie polowy Hiszpanii. Biedna religia! Dla jakich celów jej się używa!

Lecz jako protest przeciwko tej zgniliznie podnoszą się w Hiszpanii i w innych krajach głosy elity wierzących, którzy nie wiele dbają o wspaniałą liturgii, skarby obrazów świętych, poklask możliwych tego świata, wrzaski prasy i niektóre listy pasterskie. Ci wrzyczą katolicy słuchają nakazów bożego posłannictwa, przekonani, że należy żyć z ludem, przez lud i dla ludu. Ci wierzący katolicy, wyznają wielką prawdę, głoszoną przez sam kościół, że miłosierdzie jest wielką, godną podziwu cnotą, lecz, że ponad miłosierdzie jest jeszcze sprawiedliwość. Sprawiedliwość ta wymaga obrony praw robotników, położenie których — że przypomnimy tutaj słowa Leona XIII — ma być różni od sytuacji niewolników...

LAKIER DO PAZNOKKI MARCEL

to rekord trwałości, połysku i barw MARCEL, Warszawa

Skrócenie czasu pracy a Międzynarodowa Konferencja Pracy

Komunikat Międz. Biura Pracy

Obecna 23-cia z rzędu, sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy zajmuje się sprawą skrócenia czasu pracy w trzech różnych przemysłach: graficznym, chemicznym i włókienniczym.

Z tych trzech najważniejszym co do liczby zatrudnionych w nim robotników jak i co do swej roli w międzynarodowej wymianie, jest przemysł włókienniczy. Ogółem na świecie 14 milionów ludzi pracuje w tym przemyśle, czyli 3 do 4 procent całej ludności, a artykuły włókiennicze stanowią aż 20 proc. międzynarodowego eksportu. Sprawa skrócenia czasu pracy w tym przemyśle omawiana już była na zeszłorocznej sesji czerwcowej w pierwszym czytaniu. Na wniosek delegatów rządowych Stanów Zjednoczonych odbyto następnie specjalną trójgrupową naradę w Waszyngtonie, na którą i Polska wysłała swoich delegatów. Konferencja ta miała zbadać całokształt warunków ekonomicznych i społecznych, leżących u podłoża tej reformy. Obecnie więc Konferencja rozpoczyna już bogatym materiałem rzeczowym, przygotowanym przez poprzednie dyskusje i będzie mogła głosować nad projektem konwencji.

Socjaliści duńscy w Polsce

Wśród dziennikarzy duńskich, — zwiadowczych teraz Polskę, którzy po powrocie do Gdyni i w Warszawie, dzisiaj bawią na G. Słasku, są dwaj socjaliści. Są nimi tow. Teodor Lumbye, redaktor „Social - Demokraten” w dziale muzyki, teatru i sportu. — Jest to wnuk zmarłego w 1874 roku duńskiego kompozytora i dyrygenta Hansa Christiana Lumbye. Tow. Lumbye sam również komponuje i dyryguje w Kopenhadzie orkiestrą.

WODA BRZOWA „DIVETTA“

Do pielęgnowania włosów. Wł. Gustaw HERTEL — Warszawa

Zadać w perfumeriach i składach aptecznych

Lud pracujący w „mieszkaniach-norach”

Wołamy o prawo do ludzkiego mieszkania

W lutym 1929 roku ujrzali światło dzienne dwa projekty ustawy o budowie mieszkań dla ludności pracującej. Projekt pierwszy, chronologicznie nieco późniejszy, został wniesiony przez ówczesnego premiera, Kazimierza Bartla imieniem rządu. Projekt ten nosi nazwę ustawy o popieraniu budowy taniach mieszkań. Nazwa krystalizuje w znacznym stopniu treść: idzie tu rzeczywiście o popieranie w pełnym tego słowa znaczeniu, o bezpośrednie subwencjonowanie i pośrednie stygniowanie budownictwa mieszkaniowego, podjętego na własny rachunek przez osobę lub instytucję postronną. Projekt drugi, wniesiony przez Związek Parlamentarny Polskich Socialistów i opracowany przy współudziale robotniczych działaczy mieszkaniowych, zawodowych i spółdzielczych, nosi nazwę ustawy o budowie mieszkań dla ludności pracującej. I tu nazwa krystalizuje treść. Projekt jest planem budowy określonej ilości izb mieszkalnych, dostoso-

wany do ówczesnego stanu potrzeb mieszkaniowych; przewiduje powołanie specjalnej centralnej instytucji, która podejmie realizację planu; określa w szczegółach środki finansowe i sposób ich uzyskania.

Porządek przyszłego Kongresu Mieszkaniowego przewiduje obrady nad referatem o konieczności specjalnej ustawy w przedmiocie budownictwa mieszkaniowego. W związku z tym warto przypomnieć, o jakie ogólne zasady opierał się projekt ustawy, będący wyrazem stanowiska świata Pracy i rezultatem wysiłków i doświadczeń pionierów problematyki budownictwa mieszkaniowego w Polsce, niestrudzonych inicjatorów praktycznych realizacyj na polu spółdzielczości mieszkaniowej, ludzi związanych tysiącami niemi ideowymi i organizacyjnymi z ruchem socjalistycznym i klasowym ruchem zawodowym.

Projekt przewiduje budowę miliona izb mieszkalnych w ciągu dziesięciu lat. Koszt jednego mieszkania w domach zbiorowych, murowanych i skanalizowanych finansowanych przez TOR wynosił (wraz z terenem) w roku 1935 przeciętnie około 5600 zł. Wyhodząc więc z tej kalkulacji, na budowę miliona mieszkań tego typu trzeba by zmobilizować mniej więcej pięć i pół miliarda złotych w ciągu 10 lat; zakładając, że w ciągu każdego roku budowano by tę samą ilość mieszkań i abstrahując od kwestii rozkładu amortyzacji na poszczególne części tego okresu, trzeba by zmobilizować rocznie ponad pół miliarda złotych kredytów.

Jest to niewątpliwie suma bardzo poważna. Nie jest jednak nieosiągalna. Wiele państw podejmujących aktywną interwencję koniunkturalną przy pomocy szerokiego planu robót publicznych mobilizowało na ten cel kredyty nieporównanie większe nie tylko absolutnie, ale także relatywnie tj. np. w stosunku do ilości podatników, sumy dochodu społecznego, lub wielkości obrotów gospodarczych.

Projekt ZPPS, ściśle sprecyzował z jakich źródeł i w jaki sposób należy zmobilizować fundusze publiczne dla Społecznego Funduszu Mieszkaniowego.

Podstawy finansowe projektu ZPPS, kalkulowane jeszcze w okresie dobrej koniunktury, oparte były na solidnej bazie. Wytrzymują one nawet próbę depresji gospodarczej.

Mógłby ktoś zarzucić, że tak silne i różnorodne obciążenie kapitału uderzyło by w zasady gospodarki kapitalistycznej, podważyłoby rentowność przedsiębiorstw. Dalecy jesteśmy od tego, by negować ten fakt. Dopóki — w drodze utworzenia społecznej gospodarki planowej, bazującej na odmiennym rozkładzie dochodu społecznego — pojęcie produktywności społecznej nie będzie się pokrywało z tym, co dziś jako zasada rentowności rządzi ruchem kapitałów, dopóty każda akcja o charakterze społecznym będzie wymagała bardzo dużych ofiar. Nie sądzimy jednak, by ofiary te, przynajmniej w części, nie dały się a la longue skompensować. Zrównowoczenie produkcji, wynikające z pobudzenia wielkiego ruchu budowlanego, jak i powrót zaangażowanych w budownictwie kredytów do życia gospodarczego, powrót, który z czasem i sukcesywnie musi następować w takiej lub innej formie, wyrównałby częściowo poniesione ofiary.

Według projektu ZPPS, kredyty Społecznego Funduszu Mieszkaniowego musiałyby pokrywać 90% kosztów budowy. Zasadę tę przejęło dziś Towarzystwo Osiedli Robotniczych.

Zaznaczyć jeszcze należy, że gminy miejskie miały według projektu obowiązek udzielania subwencji w wysokości 5% kosztorysu budowl. Jeśli założyc, że domy budowały by się tylko w granicach gmin miejskich, i jeśli p-

kreślić sumę wydatków rocznych na pół miliarda rocznie, udział gmin miejskich musiałby wynosić 25 milionów złotych rocznie.

Szczegółem charakterystycznym jest, że projekt powierzał kierownictwo całej akcji SFM czynnikowi społecznemu. Do Zarządu SFM, miał wchodzić przewodniczący mianowany przez Radę Ministrów na wniosek Ministra Pracy i Opieki Społecznej, 5 przedstawicieli związków zawodowych robotniczych i pracowniczych, 2 przedstawicieli Związku Miast (samorząd gminny nie był wówczas komisaryczny), 1 przedstawiciel spółdzielczości spożywców, 1 przedstawiciel Ogólnopolskiego Związku Kas Chorych (samorząd ubezpieczeniowy nie był jeszcze doszczętnie likwidowany), oraz po jednym przedstawicielu Ministerstw: Wewn., Skarbu i Robót Publicznych.

Jeżeli poświęciliśmy tyle miejsca omówieniu i przypomnieniu projektu ZPPS, z roku 1929, to dlatego, że było to jedyne realne ujęcie rozwiązania kwestii mieszkaniowej w Polsce. Ujęcie, być może, niepozabawione błędów, ale obracające się nie w sferze ogólników i pobożnych życzeń, postulatów i pompatycznych hasel, lecz bazujące na konkretnym planie technicznym i finansowym.

A tu właśnie tkwi najgłębsza istota kwestii mieszkaniowej w Polsce. Dotychczasowe doświadczenia i niezmodernizowane wysiłki działaczy i instytucji pracujących na tym terenie przyniosły bogaty plon. Bardzo wiele zagadnień zostało rozwiązanych, jeszcze więcej postawionych tak, że ich rozwiązanie nie następuje większych trudności. Są to jednak przede wszystkim zagadnienia o charakterze technicznym i organizacyjnym. Zagadnienie zdobycia odpowiednich funduszy pozostaje jednak ciągle nie tylko kwestią centralną, ale także otwartą. Bez rozwiązania tej kwestii nie zrobi się nic.

Doceniajmy w pełni to, co zrobiono i w czyn wprowadzono dotychczas. Doceniajmy tym bardziej, że nasz własny wkład, wkład rucnu robotniczego, — zarówno w formie bezpośredniej, jak i pośredniej — w te realizacje praktyczne jest bardzo wielki. Ale to wszystko to kropla w morzu nędzy mieszkaniowej w Polsce.

Nie chcemy powtarzać wyników szeregu ankiet, które w tej mierze przeprowadzono. Nie chcemy jeszcze raz pisać o tym beznamiętnym rozpaczyliwym warunkach mieszkaniowych, w jakich żyją masy pracujące w Polsce. Nie chcemy przypominać ile klęsk społecznych, ile chorób, ile chieractwa, ile deprawacji moralnej i degeneracji fizycznej pociąga za sobą obecny stan mieszkań robotniczych. To są rzeczy zbyt dobrze znane.

Wołamy o prawo do ludzkiego mieszkania. Walczymy o nie i wskazujemy na sposoby osiągnięcia tego celu. Dążymy do zmiany ustroju społecznego, który także i tę kwestię rozwiąże bez reszty, korzystając z dotychczasowych doświadczeń i nowych, olbrzymich możliwości. Dopóki jednak te nowe możliwości nie są bezpośrednio aktualne, dopóki lud pracujący Polski nie powołał do życia własnych, ludowych rządów, dopóty nie przestaniemy powtarzać, że trzeba choć część odrobić, tę część, za którą utamkami swych zysków muszą zapłacić bogaci.

J. H.



Na skutek wytoczonej sytuacji rząd postanowił: wezwać producentów papieru do utrzymania cen papieru na poziomie z przed dn. 1 czerwca b. r. 2) w razie nie otrzymania zgody na żądanie rządu, umożliwić wóz papieru zagranicznego w celu doprowadzenia cen wewnętrznych do poziomu dotychczasowego, 3) poza tym zastosować z dn. 15 czerwca wszelkie środki stojące do dyspozycji Rządu, celem uregulowania sprawy cen papieru.

Rząd przeciw podwyższen cen papieru

Kartel papierniczy „Centropapier” zaproponował władzom rządowym podwyższenie cen papieru w skali od 2 do 10 proc. Rząd nie uznając kalkulacji przemysłu papierniczego, podwyżkę tę odrzucił. Wobec tego przemysł papierniczy chcąc uzyskać swobodę działania pojedynczych producentów, rozwiązał kartel „Centropapier” dn. 1 marca b. r. Obecnie cena papieru zostały podwyższone przez poszczególnych producentów od 2 do 12 proc.



SZTAFETA ROBOTNICZA

Basków serdecznie przyjęto na Śląsku

Drukujemy wywiad uzyskany przez naszego śląskiego korespondenta. Dziwne zarządzanie władz nie pozwoliło nam podziwiać gry reprezentacji Bilbao w Warszawie. Oszczercza kampania prowadzona przez „I.K.C.” i stanowisko PZPN-u przyczyniły się do tej decyzji. Jak widać w Polsce można grać tylko z drużynami hitlerowskich Niemiec.

W środę, 9 b. m., został rozegrany w Hajdukach mecz piłki nożnej Baskowie — Śląsk, z wynikiem 4:3 dla Basków. Przed meczem tow. S. przeprowadził wywiad z Baskami.

— Jakiego zapatrywania jesteście?

— Jesteśmy katolikami, a jednocześnie gorliwymi zwolennikami Rządu Ludowego Hiszpanii, ponieważ go woli ludu hiszpańskiego.

— Jakie jest wasze nastawienie do wyniku wojny domowej?

— Zapraszamy, jakoby to była tylko wojna domowa, jest to interwencja faszystowska, napad na nasz niewinny lud.

Co do wyniku jesteśmy optymistycznie nastroszeni, bo liczymy na dzielny i bohaterki duch naszego ludu.

— Co sądzicie o katastrofie gen. Mola i tow.?

— Jesteśmy zdania, że gen. Mola padł ofiarą gen. Franco,

który się chciał pozbyć poważnego dla konkurenta, i spodziewamy się więcej takich rzekomych „katastrof” między zdradzieckimi generałami.

— Dlaczego w czasie wojny domowej, kiedy każda strona jest potrzebna dla obrony kraju, przeprowadzacie zawody piłki nożnej?

— Dlatego, ażeby demonstrować całemu światu demokratycz-

nemu, że my tej wojny nie chcemy, a nawet teraz, mimo wojny, dbamy o sport, wreszcie musimy materialnie pomóc dla obrony naszego kraju od zalewu barbarzyństwa. Wszędzie jesteśmy mile widziani i cieszymy się sympatią demokratycznych mas wszystkich krajów, co jest dla nas triumfem że świat demokratyczny jest po naszej stronie.

Dzień Sportu Robotniczego na Śląsku

W dniu 6 b. m. odbył się w Mysłowicach — Janowie Dzień Sportu Robotniczego zorganizowany przez „Siłę” z Mysłowic.

W zawodach powyższych wzięło udział 17 klubów i zgóra 250 sportowców, którzy w kostiumach przemazzerowali przez Janów na boisko, gdzie odbyła się defilada w obecności prezesa Okręgu Rochowiaka i przedstawiciela Miejskiego Komiteta WF.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto naogół dobre wyniki:

TURNIJ PIŁKI NOŻNEJ w którym wzięło udział 8 klubów, przyniósł niespodziewane zwycięstwo drużynie „Siły” Janów, zaś 2 miejsce zajęła „Gwiazda” Borki.

W TURNIEJU PALANTA w którym startowało 6 klubów 1 miejsce zajęła „Gwiazda” Borki, 2 miejsce „Siła” Mysłowice, 3 „Jedność” Kochołowice.

W TURNIEJU SIATKÓWKI żeńskiej 1 miejsce zajęła „Siła” Janów pokonując w finale Katowice, zaś 3 m. zajęła „Siła” Giszowice.

W PIŁCE RĘCZNEJ pokonała „Siła” Giszowice — I R. K. S. Katowice w stosunku 4:1 (1:0). Zawodnicy Katowice brali również udział w zawodach lekko-atletycznych przez co byli znacznie osłabieni, a ponadto wystąpili z graczami rezerwowymi.

W LEKKIEJ ATLETYCE juniorów I miejsce zdobyła „Siła” Mysłowice przez I. RKS. Katowice i „Siłę” Chwałowice. W seniorach zwyciężyła zdecydowanie „Siła” Mysłowice przed I. RKS Katowice.

Poszczególne konkurencje przedstawiają się następująco:

100 m.: 1) Goj (S.) 12 sek., 2) Stachoń (S.) 12,1, 3) Kipka (I RKS) 12,3.
400 m.: 1) Goj (S.) 57 sek., 2) Gross (I RKS) 58,2, 3) Szwarzgot 59,9. Na dobrego 400-sto metrowca zapowiada się Goj, ma już odpowiednią szybkość. Przy treningu może zejść łatwo poniżej 55 sek.

800 m.: 1) Kawecki (S.) 2,16 sek., 2) Skolik (S.) 2,20, 3) Tkacz (I RKS).

Rozmawiając o Olimpiadzie ma się na myśli przede wszystkim za wody sportowe, turniej piłkarski, zawody pływackie, bokserskie itd.

Taki sposób myślenia powstał pod wpływem olimpiad burżuazyjnych. Dla nich Olimpiada to sport tylko.

Robotnicy będą mieli w Antwerpii sposobność wykazania różnicy między sportem burżuazyjnym a sportem robotniczym.

Część sportowa Olimpiady będzie przeprowadzona z taką samą

starannością jak np. w Berlinie. Zawodnicy wybrani będą walczyli, uzyskiwali zwycięstwa, znakomite wyniki, ale Olimpiada na tym nie kończy... ani zaczyna.

Pierwszy dzień Olimpiady zarezerwowany jest dla najmłodszych. Dzień 25 lipca to Święto Dzieci.

W pokazach wezmą udział tysiące dzieci belgijskich z Federacji Dzieci Ludu, z Czerwonego Harcerstwa, z Holandii przyjadą kilka tysięcy dzieci (4 — 5) zorganizowanych w „Joungen Pieter Jellen”. Istnieje projekt wystawienia grupy dzieci polskich z RTPD.

Program Dnia obejmuje pokazy grupy chłopców, dziewcząt, pokazy regionalne dzielnic belgijskich i pokazy grup zagranicznych.

Pierwszy Dzień Olimpiady będzie zadokumentowaniem, że przyszłość sportu i całego ruchu robotniczego leży w rękach dzieci.

W następnych dniach odbędą się zawody sportowe.

Zakończenie Olimpiady zarezerwowane jest dla mas.

Święto Mas będzie miało na celu pokazanie dążeń kulturalnych

robotników wszystkich krajów.

Do organizacji tego Święta powołani są najwybitniejsi reżyserzy, dekoratorzy, artyści. Mimo to święto nie będzie miało charakteru przedstawienia teatralnego, gdzie istnieje podział na aktorów i widzów. Wszyscy będą aktorami i widzami tego Święta.

Organizatorzy chcą wydobyć i ożywić myśli i idee istniejące we wszystkich uczestnikach z całego świata.

Szereg obrazów symbolicznych przedstawi te kłeski, które gnioją robotników: wyzysk pracy doprowadzony do absurdu, bezrobocie, faszyzm, który niszczy bezlitośnie walkę robotników, a po tym przeciwstawienie tym kłeskom siłę niezniszczalną mas, która w krajach demokratycznych wywalcza dla robotników udział w kulturze i radości życia.

Święto zakończy się apoteozą **Demokracji, Pokoju i Wolności** trzech spraw, o które muszą walczyć cały ruch robotniczy.

Święto Dzieci, zawody sportowe i Święto Mas to dopiero pełna Olimpiada Robotnicza.

Skra umożliwi a trenigi demokratycznym Hiszpanom

Wczoraj, w niedzielę na boisko Skry przybyli na trening Baskowie, którzy mieli tego dnia rozegrać niedoszły do skutku mecz z repr. Polski.

Jak wielki skutek rozdymanej reklamy IKC-a i „Małego Dziennika” o katolickich Baskach, świad-

czy fakt, że na trening przybyło 40 mundurowych policjantów.

Miało to ten niewątpliwy skutek, że boisko zostało obłożone przez tłumy, którym Baskowie pokazali grę fair.

Ale strach ma wielkie oczy...

Puchar im. dr. Jerzego Michałowicza za lekkoatletyczne mistrzostwa Polski

Sekcja lekkoatletyczna Skry warszawskiej ufundowała puchar przechodni im. dr. Jerzego Michałowicza dla drużyny, która zdobędzie największą ilość punktów na robotniczych mistrzostwach w lekkiej atletyce, w konkurencjach męskich i kobiecych.

Puchar ten rozgrywany będzie przez 5 lat. Na własność zdobędzie puchar drużyna, która w przeciągu tych 5 lat uzyska w sumie najwięcej punktów.

Dzięki takiemu regulaminowi, stworzona zostanie pewna ciągłość wysiłków, a puchar na własność zdobyć może drużyna, która nie była ani razu pierwszą, a stale utrzymywała się na drugim lub trzecim miejscu, naturalnie w wypadku, gdy pierw-

sze miejsca zdobywane będą przez różne drużyny.

Tak pomyślana nagroda powinna zdominować kluby do pracy nad lekkoatletyką. Każdy klub ma szansę zdobycia na własność puchar im. dr. Jerzego Michałowicza w r. 1941.

W tym roku robotnicze mistrzostwa w lekkiej atletyce odbędą się w Łodzi podczas Święta Sportu Robotniczego w dn. 26 i 27-ym czerwca. W roku przyszłym mistrzostwa odbędą się na Śląsku.

Rozgrywki juniorów

R. K. S. ZNICZ - MARYMONT 3:2 (1:1) JUNIORZY.

Gra młodzików obu drużyn dość ciekawa i technicznie na wysokim poziomie, co pozwala rokować, obu zespołom wielkie nadzieje na przyszłość.

W drugiej połowie Znicz miał lekką przewagę. Jednak walka była ciekawa. Bramki dla Znicza zdobył 2 Popławski i 1 Roniewski; dla Marymontu — Borowiecki i prawo skrzydłowy.

Sędziował dobrze p. Kaszper, R. K. S. Sarmata - Drukarz 2:1. Gra była b. ładna i momentami przypominała grę A klasy. Juniorzy drużyn posiadają szybkość i naogół dość ostre strzały. Tak wysoki poziom zapewnia tym drużynom doskonałe zespoły za kilka lat.

KOMUNIKAT CENTR. WYDZ. SANITARNEGO.

W dniu 23 maja 1937 w Warszawie obradował CWS. Na zebraniu tym wybrano Zarząd, który ukonstytuował się następująco: przewodniczący tow. dr. Zygmunt Pobożny (W-wa);

wice - przewodniczący — tow. dr. Jan Malinowski (Łódź); sekretarz — tow. Arnold Landenberg (W-wa);

czł. Zarządu — tow. Zdzisław Zajaczkowski (W-wa).

Wszystkie okręgi — Warszawa, Łódź, Lwów, Kraków i Częstochowa proszone są o nawiązanie kontaktu z C. W. San.

Adres dla korespondencji: A Landenberg, W-wa I, Miła 36-32.

ZARZĄD

W gościnie u mistrza R.P.A.

Korzystam z pobytu na boisku Znicza, zagadnąłem więc tow. Ciesielskiego o sprawy klubowe.

Powiedzcie mi trochę histo-

— Klub nasz powstał na terenie Pruszkowa przed 10-ma laty. Inicjatorem był tow. Przychocki Stefan, który wiele trudu włożył dla wzmocnienia i utrzymania klubu. Sukcesy swoje Znicz znaczący długim szeregiem etapów. A więc w 28 r. zdobył mistrzostwo klasy C. w piłce nożnej, a w 29 roku zostaje mistrzem kl. B. i tym samym wszedł do klasy A. Od roku 31 jest stale w grupie czołowej. Najpopularniejszą gałęzią sportu wśród członków jest piłka nożna.

Do umocnienia klubu — zwłaszcza pod względem finansowym na terenie Pruszkowa przyczynił ZK. Klub posiada teraz własne oparkanie boisko, uporządkowane przez członków — dopiero od roku 1935. Na podkreślenie za służyli życzliwi stosunek do nas Władz Miejskich i dzięki temu o- trzymaliśmy w b. r. salę na treningi bokserskie i na mistrzostwa ping-pongowe. Spodziewamy się jeszcze wydatnej pomocy ze strony Zarządu Miejskiego przy budowie bieżni dla klubu, który w Pruszkowie szerzy tężyźnę fizyczną wśród setek młodzieży robotniczej. W ten sposób stwarzamy warunki dla pracy wielu sekcji...

— A jak wygląda praca w poszczególnych sekcjach?

Najintensywniej pracuje sekcja p. nożnej, która drugi skolei rok zdobyła mistrzostwo R. P. A. Po ciesza nas fakt, że nawet rezerwa nie wiele ustępuje naszej ekstraklasie. Znamiennym jest obrzymania ilość juniorów (przeszło 80). Zdobyli w ub. roku mistrzostwa a dzisiejsza rozgrywka z Marymontem, zdecydowała o ich sukcesie w b. r.

I koszykówka jest naogół mocna. Tylko nie ma rozgrywek w b. r. W szczyptorniaku odbywają się pierwsze kroki treningowe pod kierunkiem instruktora. Zespół siatkówki w ub. roku zdobył mistrzostwo, a dzisiejszy mecz ze Skrą zdecydował o losach mistrzostwa.

Najciekawszą jest jednak sekcja bokserska. Powstała ona za ledwie przed 3-ma miesiącami a już osiągnęła szereg sukcesów. A mianowicie w wadze lekkiej Dynamowicz w rob. mistrz. Warszawy. Po za nim mamy cały szereg dobrze zapowiadających się, jak Szewczyk, Ładno, Lzycki, Puciński i t. d. Sekcja I-a jest w powi- jakach. Odczuwa ona brak bieżni, sprzętu, a głównie instruktora. Mamy dobrych przełajowców i mogliśmy dużo zrobić, gdyby tę sekcję intensywnie rozrabiać. I sekcja ping-pongowa kroczy na czele. Wybija się w niej mistrz Warszawy Szymański i Ciesielski. Ten pierwszy ma murywany udział w Olimpiadzie.

— Ale, a jakie są perspektywy udziału tam Znicza?

— Liczymy, że oprócz ping-pongisty pojedzie kilku piłkarzy i siatkarzy. Co do piłkarzy, to istnieje szkopuł, manowicie dziwny jest stosunek kapitana Zw. R. P. A., który widać nie docenia i nie ma wiary w umiejętności piłkarskie dwukrotnego mistrza. — Wogóle — to Olimpiada wywarła duży wpływ. Szykujemy się. Pracujemy na treningach b. intensywnie, zwłaszcza nasi siatkarze.

— A co robią kobiety?

— Nie wiele. W grach sportowych. Kiedyś w lekko-atletyce. Brak narazie materiału.

— Jak jest z waszym udziałem w Lidze Okręgowej?

— Udziału w niej nie bierzemy. Dał temu wyraz tow. Pietrzykowski w dyskusji w W.O.Z.P.N. Wobec pomysłów Ligi stanowisko więc jest jasne.

Tymczasem różne „spece” ze „Sportowca” już prowokują i szcują na nas. A więc różne notatki w „Sportowcu”, że rozłam w Zniczu, że część chce wstąpić do Ligi, a część się temu sprzeciwia (sensacja!!!), że nam nie wolno będzie (?) rozgrywać meczów nawet z drużynami R. P. A. (!!!) „Sportowiec” iże. Nikt z Zarządu klubu nie zmienił swojego stanowiska, a pomysł Ligi jest ze względu finansowych dla nas nie do przyjęcia.

Ciężkoatleci szykują się do Olimpiady

W WARSZAWIE.

W zeszłym tygodniu odbyły się eliminacje ciężkoatletów przed spotkaniem z Łodzią, które odbędą się w dniach 27 — 28 b. m. W eliminacjach brał udział zawodnik drużyny mistrza Warszawy — Elektryczności i Skry. Poziom zawodów był b. wysoki.

Piękne walki stoczyli: Świętosławski z Wiciakiem w wadze lekkiej i Chrzanowski z Lenartowiczem w wadze półśredniej.

W wadze koguciej odbyły się dwie walki: Janowski (S.) zwyciężył Koczaję (E.) i Fedorowicz (E.) uporał się z Dybcem (S.).

W wadze piórkowej Szlenkier (S.) zwyciężył z Zukowskim (E.).

W wadze lekkiej Świętosławski (E.) pokonał Wiciaka (S.).

W wadze półśredniej Chrzanowski (S.) — Lenartowicza (E.).

W wadze półciężkiej Dąbrowski (E.) pokonał swego kolegę klubowego Małeckiego.

Sądząc po formie, wykazanej na eliminacjach, reprezentanci tego najbardziej proletariackiego sportu odegrają poważną rolę na Olimpiadzie.

6-CIO BÓJ C.-ATLETYCZNY O MISTRZOSTWO WARSZAWY.

Odbył się wczoraj przy udziale zawodników Elektryczności, Skry, Fortu Bema, PAST-y.

Zawody te skończyły się dużym sukcesem zawodników robotniczych. Pierwsze miejsce zdobył Kajewski (Skra), 2) Neubauerem

(FB); 4) Chzanowski (S) i Rzepecki PAST.

Poszczególne wyniki pierwszego: 100 m. — 11,0, 1000 m. 3,04, skok w dal 5,14, rzut kulą 10,77, podnoszenie ciężarów 85 kg., walki zwyciężył z Sarmatą z mniej lepszych wyników jest 115 kg. w podnoszeniu ciężarów przez Sadowskiego (E). Klasa dla się w zapasach był Neubauer II (F. B.).

NA ŚLĄSKU.

Odbyły się mistrzostwa robotnicze Śląska w zapasach. Wyniki w poszczególnych wagach były następujące:

W koguciej pierwszy Pawłowski („Siła” Mysłowice) przed Marianem (Bielsko); w piórkowej zwyciężył Jasiński, drugi Konior (Bielsko); w lekkiej 1) Sitko (Mysłowice), 2) Madeja (Mysłowice) mistrz zespolonyz Hudem (Bielsko) uplasował się na 3-cim miejscu.

W półśredniej mistrzostwo zdobył Cipa (Nowa Wieś) przed Palką i Richterem z Mysłowic.

W półciężkiej Pindel (Bielsko) odniósł bezkonkurencyjne zwycięstwo, na 2-gim miejscu uplasował się Adamczyk (Chwałowice).

Na skutek nieporozumień nie startował zawodnik Maga z Bielska.

W podnoszeniu ciężarów zawody rozegrane były tylko w dwóch klasach — w lekkiej E. Gawlas (Bielsko) zdobył 1 miejsce, podnosząc 280 kg., 2) Kowolik (Chwałowice) — 275 kg., w półśredniej R. Gawlas (Bielsko) dźwigał 300 kg.

Otwarcie boiska Zryw

W tygodniu nastąpiło otwarcie boiska RKS ZRYW ZZZ na Bródnie. Cofowe już jest boisko siatkówki i koszykówki. Członkowie Klubu zniwelowali i urządzili go własnymi rękami. Bródno, robotnicza dzielnica otrzymało w ten sposób dobrą placówkę sportową.

Z okazji otwarcia boiska odbyły się zawody z udziałem gospodarzy i Skry. Młoda drużyna Związku wygrała siatkówkę (szóstki).

Wyniki techniczne:

Siatkówka (szóstki) Zryw — Skra 2:0. Siatkówka (trójki) Skra — Zryw 2:0. Koszykówka Skra — Zryw 20:6.

Zryw rozporządza dobrym materiałem ludzkim, znać na nich pracę trenera Boskiego. Sądzić po tym co widzieliśmy w czwartek Zryw odgrywać będzie już niedługo dużą rolę w robotniczych grach sportowych.

Nadsyłajcie sprawozdania Z ZAWODÓW DO REDAKCJI albo do Z. R. S. S-u!

Rozwiązać Sejm i Senat!

Rozpisać nowe uczciwe wybory!

Łódź robotnicza potępia ostro pogromową hecę antysemitką i zaprasza do Łodzi sieroty hiszpańskie

Rezolucje Wielkiego Zgromadzenia Robotniczego w Filharmonii

Zgromadzenie Robotnicze, zwołane w dniu wczorajszym w sali Filharmonii, sściągając, pomimo ogromnego upału, tłumy robotników. Słuchając burzliwymi oklaskami przyjmowały wywody mówców, a zwłaszcza żądania rozwiązania Sejmu i Senatu, ustępy w sprawie pomocy dla walczącej Hiszpanii, słowa protestu przeciw metodom „brzeskim” i t. d.

Zgromadzenie zagaja tow. Szewczyk Artur, poczem głos zabiera tow. Henryk Wachowicz.

— Dzisiejszem zgromadzeniu — oświadcza mówca — Polska Partia Socjalistyczna rozpoczyna szeroką akcję o rozwiązanie Sejmu i Senatu. „Żądamy nowych wyborów!” Staje się to hasłem mas robotniczych i chłopskich. Wyraźne i bezkompromisowe stanowisko w tej sprawie zajęły na swych kongresach i Stronnictwo Ludowe. Stan obecny, gdy Sejm i Senat, nie mają nic do powiedzenia i nie wiadomo właściwie kogo reprezentują, nie może się dłużej utrzymać. Jednakże słusznemu żądaniu rozwiązania nowych wyborów przeciwstawiają się, oczywiście, Ozon i Str. Narodowe. Endecja obawia się dojścia mas ludowych do władzy. To właśnie stanowisko endecji w tej sprawie ukazuje nam jej ogromną słabość i brak zaufania we własne siły. **Bo i słuszne są obawy reakcji. Nowe wybory przyniosą miazdzące zwycięstwo masom pracującym w Polsce!**

Bo spójrzmy, kto właściwie zasiada w obecnym naszym parlamencie. Ludzie którzy mieli być „zbawcami” naszego kraju. A o czym mówią w tym Sejmie? Czyż o likwidacji bezrobocia? O poważnych problemach polityki zagranicznej? Nie, nasz parlament zajmuje się miesiącami sprawami błahymi, umożliwiając pogromowym brukowcom nacjonalistyczną hecę.

Jaki jest poziom naszych parlamentarzystów, świadczy następujący fakt. W czasie zeszlotygodniowej debaty sejmowej pan poseł Walewski, mówiąc o polskich ochotnikach,

walczących w Hiszpanii, oświadczył, że ochotnicy ci zostali przed tym upici i przewiezieni do Hiszpanii... **Ależ panowie — woła mówca — otwórzcie granice, a zobaczycie, czy również trzeźwi nie pojadą!**

W związku z hecą, prowadzoną przez prasę rządową i endecją przeciwko PPS, z powodu rzekomego wyjazdu przedstawicieli PPS w towarzystwie komunisty do Hiszpanii, mówca cytując artykuł z „Claridad”, dziennika madryckiego, z dnia 28 marca. Jest to opis przyjazdu tow. Zdanowskiego i Wiktora Altera z Bundu. O żadnym komunisty „Rwalu” w artykule tym ani słowa.

Następnie mówca omawia politykę „komersową”, ugody z endekami, z tymi ludźmi, których Piłsudski nazywał „zapłutymi karłami”. Zmieniają się czasy... Negują dziś wybitni dygnitarze istnienie walki klas, a przecież Piłsudski jeszcze w roku 1895 pisał, że walka klas będzie istniała tak długo, jak długo istnieje będzie kapitalizm.

Z kolei mówca przechodzi do ostatnich zajęć w Brześciu i do koncepcji „odpowiedzialności zbiorowej”. Jest to nie tylko absurd, nawet do barbarzyństwa, ale również miecz obosieczny. Przypuśćmy, że Polak zamieszkały we Francji, zabija Francuza, to czyż odpokutować mają za czyn jednego zbrodniarza czy szaleńca, wszyscy Polacy we Francji? Proletariat Polski rozumie co się kryje za tymi niepoczytanymi hecami podżegaczy i czujnie stoi na straży, aby odeprzeć ataki naszego czarnosecinnego faszyzmu. **A w pierwszym rzędzie musimy walczyć o nowe wybory do Sejmu i Senatu, o władzę dla ludu polskiego.**

Bo władza w twardej dłoni Ludu — to najlepsza gwarancja Niepodległości i obrony przed groźącym nam atakiem z Zachodu! Wywody mówcy były często przerywane burzliwymi oklaskami zgromadzonych.

Następnie głos zabiera tow. Wincenty Stawiński, który nawiązuje do uchwał ostatnich

kongresów PPS i Str. Ludowego, w których uchwalano troskę o obronę granic Rzeczypospolitej masy pracujące Polski brały na siebie z pełnym poczuciem odpowiedzialności. Pomimo to ruch chłopski i robotniczy jest stale szycanowany i ulega represjom z różnych stron. A jednak tylko rząd ludowy mógłby rozwiązać szereg piętujących się problemów i wydobyć kraj z przepaści kryzysu.

Dyktatorom, Mussoliniemu i Hitlerowi, nie udało się zlikwidować kryzysu, usunąć bezrobocia i rozwiązać szeregu innych palących zagadnień. Przewalająca się ostatnio fala strajków i pomruki gnębionych mas wskazują, że nie drogą represyj i przykręcania śruby jest drogą właściwą. Jedynie podniesienie stopy życiowej mas pracujących wsi i miast może wydobyć kraj z dna kryzysu, a tego dokona tylko rząd ludowy, wybrany w wolnych i uczciwych wyborach do Sejmu i Senatu.

Tow. Stawiński przesyła i mieniem Łodzi robotniczej **plómiennie pozdrowienie walczącym masom Ludowej Hiszpanii i międzynarodowej brygadzie.** Proletariat Łodzi zaprasza gorąco bezdomne dzieci hiszpańskie, którym udzieli serdecznej gościnności.

Burza oklasków przyjmują zgromadzeni serdeczne słowa tow. Stawińskiego.

Następnie tow. Domeradzki odczytuje rezolucję, która zostaje entuzjastycznie przyjęta i po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru” i „Międzynarodówki” zgromadzenie zostaje zakończone.

Rezolucja

Zebrani na zgromadzeniu w Łodzi, w sali Filharmonii, w dniu 13 czerwca 1937 r., zwołanym przez P.P.S., domagają się rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania niezależnych wyborów na zasadzie nowej demokratycznej ordynacji wyborczej.

Jednocześnie zebrani domagają się wyborów demokratycznych do Rady Miejskiej, a także do samorządu ubezpieczeniowo-gospodarczego.

Lud pracujący w mieście i na wsi, stając do walki o nowe wybory — walczy o swoje prawo do wpływu na losy Państwa, na jego rząd, oraz na sprawę obrony całości i Niepodległości Polski przed hitleryzm obecnie zagrożonej.

Lud pracujący w Polsce, nie zważając na niepomierne trudności polityczne i gospodarcze, na bezrobocie i biedę, będzie stał solidarnie na straży swoich praw do decyzji w własnej sprawie i będzie dążyć niezłomnie do zdobycia z powrotem głosu rozstrzygającego w instytucjach reprezentacyjnych Państwa, a więc w Parlamencie, samorządzie terytorialnym i ubezpieczeniowym i gospodarczym.

Proklamując walkę o prawo wyborcze ludu polskiego, zebrani oświadczają, że nie spoczną dopóty, dopóki lud nie zdobędzie swego Parlamentu i dopóki nie osiągnie Polski Ludowej i Rządu Robotniczo-Chłopskiego, jako rządu wielkiej, planowej i w interesie ludu podjętej budowy społeczno-gospodarczej współczesnej Polski.

Zebrani na zgromadzeniu P.P.S. solidaryzują się całkowicie z oświadczeniem Centralnego Komitetu Wykonawczego P.P.S. w sprawie nacjonalistycznej nagonki endecji i skutków tej pogromowej agitacji. Zebrani stwierdzają, że kwestia mniejszości narodowych w Polsce może być załatwiona jedynie w myśl programowego stanowiska Polskiej Partii Socjalistycznej.

Zebrani przesyłają ludowi hiszpańskiemu, broniącemu Niepodległość swego kraju przed agresją faszyzmu włosko-niemieckiego, proletariackie pozdrowienia jak również i wszystkim ochotnikom, walczącym po stronie Republiki.

Zebrani domagają się od czynników rządowych aby zezwolili na przywiezienie do Polski sierot po wymordowanej ludności hiszpańskiej przez rebeliantów gen. Franco, a dzieciom tym klasa robotnicza zapewni opiekę.

Zebrani na zgromadzeniu podtrzymują w dalszym ciągu żądanie zniesienia M. O. w Berezie Kartuskiej.

W dniu święta Spółdzielczości

W dniu wczorajszym z okazji „Dnia Spółdzielczości”, Towarzystwo „Lokator” — Spółdzielnia Mieszkaniowa i Lokatorska Spółdzielnia Spożywców urządziło na własnym boisku przy ul. Lokatorskiej i Łącznej uroczysty obchód Święta Spółdzielczości, na który się złożyły okolicznościowe przemówienia ttow.: Ajnenkla, Adamskiego i ob.ob.: Nowaka i Olczyka, popisy gimnastyczne i gry sportowe oraz defilada dzieci przy dźwiękach orkiestry.

Po części oficjalnej odbyła się zabawa połączona z wyborem najładniejszego i najefektowniej ubranego dziecka, które zostało nagrodzone pięknym upominkiem. Bardzo dobra orkiestra baluckiej dzielnicy P.P.S. przygrywała przez cały czas zabawy. W uroczystości tej brało udział około 2 tys. osób.

Pożar w fabryce mydeł

W fabryce perfum i mydeł Hugo Guetla (Wólczńska 117) wybuchł w dniu wczorajszym o godz. 16-ej pożar.

Na miejsce pożaru zjechały dwa plutony straży. Po godzinnej pracy pożar zdołano ugasić. Straty nie zostały jeszcze ustalone. Zniszczone zostały większe ilości mydeł i perfum.

Wiadomości sportowe

Piłka nożna

U-Touring mistrzem A klasy do kl. „B” spada ŁKS I-b

Mistrzostwa A-klasy zostały już prawie ukończone, gdyż wyniki meczu ŁTSG—WKS i dogrywki meczu Burza—SKS zmienić mogą nieznacznie układ w tabeli. Mistrzem A-klasy została definitywnie drużyna U-Touringu, zaś do B-klasy spada drużyna ŁKS I-b.

Wyniki wczorajszych zawodów:

Union-Touring — Sokół (Pab.) 1:1 (1:1)

Drużyna nowego mistrza okręgu w ostatnich zawodach nie wykazuje specjalnej formy. W meczu z Sokółem mimo stałej przewagi nie umiała cyfrowo zakończyć spotkania zwycięstwem. Bramki zdobyli dla U-T Królasik, dla Sokoła Pęczak. Sędziował p. Szumlak. Przedmecz rezerw 2:1 dla U-T.

Widzew — Wima 5:0 (0:0)

Robotnicza drużyna Widzewa zakończyła mistrzostwo A klasy pięknym zwycięstwem nad swym lokalnym rywalem w stosunku 5:0.

Bramki dla Widzewa zdobyli: Mielczarek, Augustyniak, Lange, Bończyk i Lange. Sędziował p. Pęski. Przedmecz rezerw 1:1.

ŁKS—SKS 3:0 (2:0)

ŁKS wystąpił w składzie wzmocnionym graczami ligoowymi i miał znacznie więcej z gry. Na 6 minut przed końcem meczu SKS niezadowolony z orzeczeń sędziego, opuścił boisko. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Szczerbiński 2 i Przygoński 1. Sędziował pan Naporski.

Burza—WKS 4:1 (2:0)

Mecz odbył się z godzinnym opóźnieniem, gdyż wyznaczony sędzia nie przybył i dopiero na prośbę obu klubów zgodził się na sędziowanie meczu p. Rettig. Burza zasłużyła na zwycięstwo, gdyż miała całkowitą przewagę. Bramki dla Burzy zdobyli: Bajer 2, Bauer i Pluta po 1, zaś dla WKS Jach. W 10 minutach po przerwie u-

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska-Danczerowa, Zgierska 63, W. Groszkowski, 11-go Listopada 15, T. Karlin, ul. Piłsudskiego 54, P. Rembieliński, Andrzeja 28, J. Chądzyńska, Piotrkowska 165, E. Grondowski i S-ka, Piotrkowska 46, G. Antoniewicz, Pabianicka 56 i J. Unieszowski, Dąbrowska 24a.

Radio łódzkie

Poniedziałek, dn. 14 czerwca

12.15 Program na dziś
12.20 Parę informacji
12.25 Muzyka z płyt
13.55 Godzina pieśni — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich. Fragment z powieści Kossak-Szczuckiej „Krzyżowcy”
15.15 O wszystkim po troszku
15.20 Muzyka salonowa — płyty
15.32 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.00 Felieton społeczny: „Harczerze mają głos”
18.10 Życie artystyczne
18.15 Muzyka z płyt — z Krakowa
18.45 Łódzkie wiadomości sportowe

Teatr Miejski

w parku Staszica
Teatr Letni w parku Staszica, gra codziennie o godz. 9-tej wiecz., przy niesłabnącym powodzeniu szlagierową komedię Vaszary’ego „Malżeństwo”. Ceny — nawet w niedzielę i w dni świąteczne — niskie od zł. 1.— do 3.—

Adolf Dymśa w Teatrze Letnim przy ul. Piotrkowskiej 94

Dziś i codziennie o godz. 9-tej wiecz. bawi i porывa publiczność gra swoją niezrównany komik warszawski Adolf Dymśa w wybornej komedii muzycznej A. i E. Gołza „Podwójna buchalteria”. Sekundują mu dzielnicy: A. Ankiewicz, Sykulska, Korwin, Modrzeński i Mroziński.

Zakończenie strajku u Jarischa

W fabryce metalowej Jarischa przed 4 tygodniami wybuchł strajk okupacyjny 130 robotników, domagających się uznania delegatów.

Sprawa delegatów została postawiona na ostrzu noża, gdyż firma nie przestrzegając stawek umownych i akcja o wyrównanie stawek w drodze indywidualnej nie mogła, rzecz jasna, dać właściwych wyni-

ków. W wyniku strajku robotnicy uzyskali spełnienie większości swych postulatów.

Firma zgodziła się na uznanie przedstawicieli robotniczych i podwyżkę stawek dla najgorzej opłacanych kategorii pracowników.

Protokół likwidacyjny został podpisany w poniedziałek.

Znalezienie ofiary pożaru

W dniu wczorajszym III komisariat policji został powiadomiony przez pogorzelca Markusa, zam. przy ul. Berka Joselewicza 9, iż zaginął mu syn 15-letni Lajb, którego widział po raz ostatni podczas pożaru, gdy wbiegł do palącego się domu, by wynieść ukryte w schowku pod piecem pieniądze. Wobec tego straż ognio-wa przystąpiła do szczegółowych poszukiwań na terenie pogorzeliska w miejscu, gdzie runęła podłoga z mieszkania, zajmowanego przez rodzinę Markusów.

Poszukiwania strażaków uwieńczone zostały dodatnim wynikiem, gdyż pod kupą cegieł i kaflów odnaleziono zwięglone zwłoki chłopca, który w zaciśniętej dłoni trzymał stop monet srebrnych.

Jak ustaliła komisja policyjno-strażacka, Markus został za bity walącym się piecem w chwili, gdy wydobył z ukrycia oszczędności rodziny.

Zwłoki zostały przewiezione do prosektorium, skąd w dniu dzisiejszym odbędzie się pogrzeb chłopca.

Tajemnicze narady nosła Budzyńskiego w Łodzi

W piątek w nocy przybył do Łodzi osławiony z występów antyżydowskich w Sejmie poseł Budzyński, który bawił w naszym mieście do dnia wczorajszego i nocnym pociągiem wrócił do Warszawy.

Poseł Budzyński Wacław przybył do Łodzi, celem przeprowadzenia politycznych rozmów z poszczególnymi działaczami społecznymi i politycznymi, które odbyły się w jednym z mieszkań przy ulicy Emilii.

Tematem rozmów było o mówienie obecnej sytuacji w Polsce, oraz utworzenia na gruncie naszego miasta i Sieradza nowej partii politycznej, mającej na celu prowadzenie walki ekonomicznej z żydami na polu gospodarczym.

Na zebraniu tym poseł Wacław Budzyński oświadczył, iż mimo prowadzonych rozmów z ugrupowaniem pułk. Koca, to jest Obozem Zgromadzenia Narodowego, do partii nie zgłosi swego akcesu, zaś w perspektywie partia

polityczna posła Budzyńskiego pójdzie ze Stronnictwem Narodowym.

W zebraniu organizacyjnym wzięło udział 16 osób.

Wyjaśnienie

Z Wydziału Prezydyalnego Zarządu Miejskiego otrzymaliśmy wyjaśnienie na temat uszkodzenia znajdującego się w parku im. Staszica posągu robotnika, będącego symbolem robotniczej Łodzi.

Wyjaśnienie brzmi:

„Uszkodzenie pomnika „Robotnika” w parku im. Staszica spowodowane zostało wadliwym podparciem ręki posągu i skutkiem powyższego nastąpiło jej odłamanie. Ponieważ naprawa posągu początkowo była zamierzona w zakresie gospodarczym, jednak bliższe oględziny wykazały konieczność powołania specjalisty — specjalistę tego powołano i naprawa dokonano. Opóźnienie naprawy zostało spowodowane koniecznością wbudowania specjalnej, krytej podpory w rękojeść młota”.